Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 14 stycznia 1904. Nr 10.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

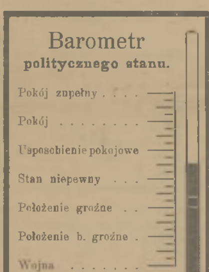
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Ostatnie telegramy ranne stwierdzają, że położenie na wschodzie znacznie się wyjaśniło. Dzienniki londyńskie donoszą, że **Car stanowczo oświadczył się za utrzymaniem pokoju z Japonią.**



Z grupy Montblanc'u. Ulubiony szczyt turystów angielskich.

(Patrz Ze świata: Kronika ilustrowana).

Uroczystość w Watykanie.

Ojciec św. Pius X. ogłosił w Watykanie, w sali konsystorzów beatyfikacyę trzech węgierskich męczenników, św. Mariusa Crisino, św. Stefana Pongracza i św. Melchiora Grodecza; równocześnie ogłosił akt, uznający bohaterstwo i cnoty Joanny d'Arc.

Aktem papieskim Joanna d'Arc wyniesioną została do rzędu błogosławionych. Rola jej dziejowa jest znana; natchniona dziewczyna wiejska, otoczona aureolą sławy cudów, prowadziła sztandary francuskie od zwycięstw do zwycięstw. 7 maja 1429 roku na lewym brzegu Loary zdobyła Veste de Tourelles i zmusiła Anglików do zaniechania oblężniczych działań dokoła Orleanu. Dnia 8-go maja w niedzielę, jakkolwiek ranna, w lekkiej pancernej siatce poprowadziła procesyę z pola bitwy do katedry i tam w gorących modłach dziękowała Bogu za ocalenie ojczyzny. Opóźnienie jej kanonizacyi wywołał smutny fakt, że w trybunale angielskim, który ją uznał za czarownicę, zasiadał biskup i kapłani; Joanna zginęła straszną śmiercią na stosie, jako ofiara zabobonu.

We Francyi kult dla Joanny przechodził rozmaite koleje; już w 30 lat po jej zgonie z darów ludu wzniesiono jej pomnik przy moście Orleańskim. Zapomniano jednak o niej potem. Podczas rewolucyi obalono pomnik i przetopiono na działo armatnie.

Nowy kult dla Joanny wskrzesił w r. 1802 geniusz Schillera; prawdę historyczną zepsuł Schiller drobnymi szczegółami, które obniżają postać Joanny i ta scena z Montgomerym byłaby wprost niemożliwą, stwierdzone jest bowiem, że Joanna sama nigdy nie zabijała. Czystość nietylko jej życia, ale i jej uczucia była ponad wszelkiem podejrzeniem; zarówno więc jej miłość dla Lionela jak i jej pochwały dla Agnieszki Sorel były niezgodnym z rzeczywistością pomysłem poety. Postać Joanny, w całej jej prawdzie, wskrzesiło dopiero pióro Micheleta: hołd jej świętości oddał pierwszy biskup Dupanloup. Pomniki Joanny zaczęły powstawać w całej Francyi.

Proces beatyfikacyjny Joanny, rozpoczęty za Piusa IX. trwał przez cały pontyfikat Leona XIII.

Co do beatyfikacyi węgierskich męczenników ksiądz M. C. wyjaśnia w „Czasie", co następuje:

Trzej kapłani, umęczeni za wiarę w Koszycach na Węgrzech w d. 7 września 1619 roku, nie wszyscy są narodowości węgierskiej. Pierwszym z nich ks. kan. Marek Stefan Kriż, narodowości chorwackiej, urodzony w r. 1584 w Kriżewaczu, w dyecezyi zagrzebskiej;

drugim O. Stefan Pongracz T. J., urodzony w rodzinnym zamku Alvincz w Siedmiogrodzie około r. 1582, trzecim jest Polak O. Melchior Grodecki T. J. herbu Radwan, urodzony w Cieszynie w r. 1584. Rodzina Grodeckich, herbu Radwan, wywodzi się z Gródka pod Lwowem, skąd jedna gałąź przeniosła się w XVI w. na Morawy i Śląsk.

O. Melchior Grodecki, jako młody kapłan, znający biegle języki słowiańskie i niemiecki, wysłany został jako kapelan wojsk cesarskich do Koszyc w czasie religijno-politycznych rozruchów kalwińskich. Z rozkazu Rakoczego umęczono go i zamordowano w roku 1619 razem z O. Pongraczem i ks. kanonikiem Markiem Kriż za stałość w wierze św. katolickiej.

Targowisko sług.

III.

Projekt miejskiego biura pośrednictwa pracy poznaliśmy dokładnie dzięki uprzejmej a nader interesującej pogadance komisarza magistratu p. Banasia z naszym współpracownikiem. Pan kom. Banaś jest bowiem autorem i referentem projektu tegoż biura. Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusyi już na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

— Panie komisarzu, co dało impuls do projektu takiej instytucyi?

— Wyzysk stręczycieli pokątnych i koncesyonowanych, nieuregulowane pośrednictwo w stowarzyszeniach przemysłowych i prywatnych, a nareszcie plaga pauperyzmu, która funduszom gminy bardzo uczuwać się daje.

— Pan komisarz ma na myśli żebraków, a gdzież gwarancya, że z miejskiego biura pracy przyjmą oni robotę, jeśli jej teraz szukać nie chcą?

— Tę ważną bardzo kwestyę obszerniej panu wytłómaczę. Dziś zgłaszają się do naszego biura dobroczynności setki osób o zapomogę na tej podstawie, że nie mogą znaleść zajęcia. Na prawdziwość tego ostatniego twierdzenia niema kontroli i gdy petent ma jeszcze inne warunki po temu, otrzymuje wsparcie. W ten sposób niejeden grosz dostaje się w niewłaściwe ręce. Powstanie miejskie biuro pracy, to ono będzie niejako bratnią instytucyą biura dobroczynności. Kto zażąda jałmużny z funduszów gminnych, temu się przedewszystkiem ofiaruje pracę. Ten proceder włóczęgów i wyzyskiwaczy będzie zdala trzymał od biura ubogich, chętnym do pracy da zajęcie, a wsparcia zostaną tylko dla prawdziwie nieszczęśliwych i potrzebujących.

A teraz zważ pan i to, że przez Kraków, leżący na pograniczu trzech mocarstw, przepływa cały prąd emigracyjny, cała uboga rzesza pracowników, idąca w świat za chlebem. Ci to peregryni, nie mając środków na dalszą podróż, lub łudząc się nadzieją znalezienia zarobku tutaj, zatrzymują się w Krakowie, popadają w biedę i stają się ciężarem gminie. Na przyszłość biednym, wędrownym pracownikom da się pracę zamiast wsparcia, a tych, co tu lepszych warunków bytu chcieliby szukać, miejskie biuro pracy zaraz objaśni, czy i o ile je znajdą. W ten sposób żaden wędrowny ptak bez potrzeby nie będzie się zatrzymywał.

— O wyzysku stręczycieli pisały już „Nowiny“. Czy pan komisarz nie doda do naszych uwag jeszcze jakich interesujących szczegółów?

— Zapomnieliście panowie napisać, na jak nieetycznym gruncie opiera się zarobkowanie tych tajnych i koncesyonowanych stręczycieli. Pokątnych rajfurów i rajfurek sam magistrat zna około 30 i żadne kary nie mają wpływu na tych ludzi. Stwierdziliśmy, że pokątni stręczyciele odmawiają często zdolniejsze i pracowitsze jednostki ze służby, łudząc je nadzieją nastręczenia im lepszego miejsca. Przyczyniając się w ten sposób do zerwania stosunku służbowego, wpajają w poszukujących pracy nieuzasadnione pretensye, których niezadowolenie staje się znów powodem do zerwania nowo zawiązanego stosunku służbowego. Wytwarza się w ten sposób fatalne błędne koło, z którego zyski ciągną tylko pokątni stręczyciele, indywidua o wątpliwej wartości moralnej.

Koncesyonowanych biur stręczeń jest obecnie w Krakowie 26. Biura te, by ściągnąć do siebie interesantów, utrzymują t. zw. naganiaczy, którzy łowią poszukujących pracy i dają im zajęcie na to tylko, aby w parę dni ich od tego zajęcia odmówić, obiecując im wrzekomo korzystniejszą posadę.

Biura te w innym jeszcze kierunku działają szkodliwie, a to w obronie nietykalności swego wyzysku. Sługa, któryby się poważył narzekać na biuro, pracę trudno znajdzie, bo biuro rozszerzy o nim taką opinię, że żaden pracodawca go nie przyjmie. Gdyby zaś pracodawca występował z zażaleniami na biuro, wnet otrzymują wszyscy słudzy upomnienie, by w tym a w tym domu nie przyjmowali obowiązku, bo tam służba zła, za bądźco odtrącają zasługi, wikt jest lichy i t. d. Formalny to bojkot, skuteczny i dotkliwy.

A w końcu wiele takich biur przekracza zakres swego uprawnienia, stręcząc pracę za granicą, a nie znając wcale jej warunków, tak pracodawców jak i pracobiorców narażają zwykle na zawód, nie zagwarantowawszy mianowicie tym ostatnim możności odszkodowania za poniesione straty.

To byłaby odpowiedź na pańskie pytanie, co dało impuls do projektu miejskiego biura pracy. Znaczenie i organizacya samego biura przedstawia się jak następuje: (C. d. n.).

Z sali sądowej.

Kraków 13 stycznia.

(*cz.*) **Morowy Krzyżak** czyli lepiej z policyantem w Wieliczce nie zaczynać. Jan Oramus, stangret „pana“ z Zakliczyna, przyjechał był w interesie pańskim do Wieliczki. Pan przykazał mu surowo uważać na konie i nigdzie ich nie odstępować, „bo w mieście nie trudno o wypadek“.

Zajechał więc na rynek wielicki na miejsce, gdzie fury zwykle stoją, aż tu nadchodzi

SIEWCA ZŁOTA

czyli

HANDLARZE DUSZ.

Powieść współczesna przez Ryszarda Buryana.

15

— Dąbie są pod Krakowem, zaraz za Grzegórzkami, odezwał się subjekt, który całej rozmowie przysłuchiwał się z niemałem zdumieniem.

— W takim razie wiemy już wszystko, czego się w tej cukierni można było tylko dowiedzieć. Tu masz, mój chłopcze, guldena za twoje informacye, a drugiego na bibułę, bo tę muszę ci skonfiskować.

Po zapłaceniu rachunku Cezary i Kostek wyszli na rynek i wrócili do swego fiakra.

— Wiesz, gdzie są Dąbie? spytał Cezary woźnicę.

— Nie wiedziałbym? odparł ten urażony.

— No, to jedź tam!

Gdy dorożka toczyła się po moście podgórskim, na dworze było już ciemno i lampiarz biegał po moście, zapalając długim kijem gazowe latarnie.

— Przecież w takiej dziurze jak Dąbie łatwo się wypytamy, kto tam przedwczoraj wyjechał do Ameryki? spytał Kostek gdy Cezary płacił rogatkę strażnikowi.

— I ja tak myślę mój drogi chłopcze, rzekł starzec z ukontentowaniem. Czarny jest chytrzejszym od lisa, ale mnie w pole nie wywiedzie.

Pogoń za Basztoniem.

Zostawiliśmy olbrzyma, jak ścigany przez dozorcę więziennego i sześciu aresztantów maszerował na oślep drogą do Bochni wiodącą.

Dziwny był to widok. Basztoń szedł, ruszając rękami jak zegarowym perpendykułem, dyszał ciężko i coś sam do siebie mruczał. Tuż za nim, niekiedy obok niego albo nawet i przed nim, kłusowali aresztanci, zdziwieni, zasapani (przez odzwyczajenie się od długich marszów) i spoglądali bojaźliwie na Basztonia, bądź to jak na waryata, bądź też jak na siłacza i na awanturnika, dla którego przestał istnieć rygor zakładowy i powaga władzy.

Najkomiczniejsze wrażenie atoli robił dozorca, który dreptał za nim z desperacką miną, a nie tylko na Basztonia, lecz i na ścigających go więźni podejrzliwie spoglądał z obawy, aby mu się — zarażeni złym przykładem — na wszystkie strony nie rozbiegli.

Taktyka ścigających, jak to wiemy, polegała na tem, aby pozwolić Basztoniowi biedz aż do upadłego. Znaną jest rzeczą że ludzie herkulicznej budowy ciała są kiepskimi piechurami. Wyrwanie dęba z korzeniem mniej ich zmęczy, jak forsowny marsz, choćby na odległość jednej mili tylko.

Zapadająca ciemność, chłód wieczorny i nagła zmiana otoczenia poczęły wytrzeźwiająco działać na Basztonia. Przychodziło mu powoli zastanowienie, co robi i na czem się to skończy. Ale myśl o Czarnym i o córce nadawała mu z chwilą, gdy miał już ustać, coraz to nowy pęd i podtrzymywała w nim mitygującą się niekiedy wściekłość. Przyszła mu świadomość, że ucieka, że go gonią, ale równocześnie i świadomość ogromnego nieszczęścia i hańby, jakie się zwaliły na jego córkę.

Gdy dochodzili do wielkiego lasu, pamiętnego ucieczką handlarza, aresztanci zmówili się, aby ponowić próbę zatrzymania Basztonia siłą. Zdawał się już być bardzo zmęczony, bo sapał mocno i wybijał o ziemię nogami jak człowiek, co resztek sił dobywa.

Wyprzedzili go zatem, stanęli mu w drodze gromadą i wyciągli ręce jak dla zagrodzenia mu przejścia.

A on rozepchnął i roztrącił ich kolanami i łokciami, niby stare kłosy zboża rzadko w polu stojące i poszedł dalej, ani się na nich nie oglądając.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pan Wojciech Krzyżak, policyant miejski i mówi:

— Cóż to, nie wiesz, że tu stać z furą nie wolno?

— A gdzie pojadę? odrzekł Oramus — kiej cały rynek zawalony.

— Nic mnie to nie obchodzi, tylko się „cafcie“ stąd.

— Nie cafnę się, bo mi pan surowo przykazał, żeby nigdzie od wozu nie odchodzić.

— Ja tu rozkazuje — mówi policyant.

— Nie cafne się — mówi mu Oramus na rozum — bo nimam gdzie, zreśtą kunie są cesarskie i chybkie, więc by mi się jeszcze spłoszyły, jakbym je pchał między taką ciżbę.

— Nie gębujcie, bo tu nie las — krzyknął już zły policyant — tylko rynek wielicki, a jak się człowieku nie chcesz cafnąć, to masz mi w imieniu prawa powiedzieć, jak się nazywasz?

— Tak, jak ociec — brzmiała dowcipna odpowiedź. Ale policyant, uniesiony pasyą, że mu taki ordynarny człowiek będzie tu „wydziwiał“, chciał go zaaresztować. Oramus chwycił się wozu, a Krzyżak go ciągnął z całej siły za kapotę, ale nie „poradził“. Dopiero przy pomocy drugiego policyanta odprowadził go do aresztu.

Przewodniczący p. Kulikowski (do obwinionego): Czy porwałeś się na policyanta?

Obw.: Niech mnie Pon Jezus broni, przecie znam wojskowe przepisa.

Następnie świadkami chce udowodnić, że wcale policyanta nie bił i tylko nie chciał od koni odejść, „bo mu pan zakazał“.

Przew.: A nie powiedziałeś mu przytem jakiego brzydkiego słowa?

Obw.: Boże mnie uchowaj!

Jako jedyny świadek występuje policyant Krzyżak, który naturalnie dopatrzył się w zachowaniu Oramusa zbrodni gwałtu publicznego, bo o to jest Oramus oskarżony. Krzyżak przy zeznaniach zaciska zęby i mówi z takim zapałem, że aż przewodniczący musi go uspokajać.

Trybunał uznał jednak winę Oramusa i skazał go na 1 dzień aresztu, zamienionego na 5 koron, bo Oramus był dotąd nie karany, a jak brzmiało świadectwo moralności, wystawione przez gminę „jest trzeźwy, pracowity, pobożny i zasługuje na pochwałę“.

Przew.: Przyjmujecie karę?

Obw.: Choć niesłusznie, ale przyjmuję, cóż będę robić?

Przew.: A na drugi raz wiedz, jak się wobec policyanta masz zachowywać.

Obw.: Będę wiedział na całe życie.

Rozprawa doc. dra Chlumsky przeciw prof. Kaderowi odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9 rano w sądzie krajowym cywilnym.

Napad na niemieckie schronisko. Przed sądem obw. w Wadowicach rozpoczął się dnia 12 bm. proces o uszkodzenie schroniska pod Białą w dniu 8 sierpnia.

Prokuratorya wadowicka oskarżyła z tego powodu 9 robotników z okolicznych wsi o gwałt publiczny. Są to: Huczek, Waluś (16-letni), Suchanek, Gołąbek, Józef Jakóbiec, Holeksa, Maślanka, Tomasz Jakóbiec i Byrdy. Akt oskarżenia tak sprawę przedstawia:

Schronisko w budynku parterowym o jednej dużej sali, miano otworzyć w sierpniu. Z początkiem sierpnia wykończało je kilkunastu robotników, którzy zostali obudzeni ze snu w nocy dnia 8 sierpnia wybijaniem szyb w oknach i rzucaniem kamieni na dach; do izby rzucano kamienie i flaszki. Wśród okrzyków „hura! brawo chłopcy!“ wtargnięto do izby. Rozbito 75 szyb, zniszczono 4 okiennice, uszkodzono 4 drzwi, rozwalono piec kuchenny, uszkodzono rusztowanie i podkopano fundament w jednym węgle. — Robotnicy uciekli. Szkoda wynosi kilkaset koron. Trzech robotników poniosło lekkie uszkodzenia.

Oskarżeni tłómaczyli się, że w Czytelni polskiej w Bielsku uchwalono „iść zaśpiewać Niemcom polskie pieśni“. W Czytelni rozeszła się wiadomość, że wielu włościan z okolicznych wsi postanowiło schronisko zburzyć. Postanowiono iść się przypatrzyć. — Oskarżeni zastali dokoła schroniska dużo ludzi, którzy zaczęli obrzucać dom kamieniami, ale po chwili uciekli do lasu na odgłos strzału.

Akt oskarżenia twierdzi, że tę wyprawę nocną w kołach robotniczych, nieżyczliwych Niemcom, dawno projektowano jako odwet za napad Niemców na dom polski w Bielsku w r. 1902. (Prokuratorya w Bielsku naturalnie ani myślała zająć się tą sprawą). Dnia 8-go sierpnia wybrano się podwodami na Magórkę. Wśród obwinionych uczestniczyło wiele nieznanych z nazwiska osób. Z Bielska do Magórki idzie się 2 do 3 godzin, więc przypadkowe zejście się tyle osób nocą na Magórce jest wykluczone.

Nie zdołano sprawdzić szczegółowo udziału każdego z obwinionych, ale że wszyscy obwinieni mieli zamiar zdemolowania schroniska, więc każdy odpowiada za działanie innych. Obwinieni: Huczek, Waluś, Suchaczek, Gołąbek i Józef Jakóbiec przyznali się w śledztwie, które żandarmerya ze szczególną gorliwością prowadziła, podobno do rzucania kamieniami i potwierdzili obecność tam Holeksy, Maślanki, Tomasza Jakóbca i Byrdego, którzy udziału w napadzie się wyparli.

Tyle akt oskarżenia.

Z KRAJU.

Z Gdowa piszą: Zawiązana u nas ochotnicza straż pożarna przed kilkunastu laty upada coraz więcej, rekwizyta pożarne znajdują się w opłakanym stanie, na wozie rekwizytowym możnaby nieboszczyków wywozić (tak, w Gdowie nie ma karawanu!), ale nie strażaków do pożaru. Mundury stare, zniszczone, sztandaru nie sprawiono, jakkolwiek pieniądze na sztandar są już zebrane. U nas w Gdowie zwykle tak bywa z pieniądzmi. — I pomnika poległym w roku 1846 jeszcze nie postawiono, choć pieniądze od kilkunastu lat są już złożone. Zarzucić też należy straży, że w obchodach narodowych nie bierze wcale udziału. W obchodzie konstytucyi 3 maja nie wzięła udziału, lecz ćwiczyła. Również w odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego w Gdowie nietylko że sama nie brała udziału, ale jeszcze powstrzymała straż z Niegowici od udziału, która była już w Gdowie.

Z tego wynika, że — ażeby straż nie przynosiła wstydu związkowi polskiej straży pożarnej, powinien zarząd straży pożarnej spocząć w ręku człowieka energicznego, obywatela-Polaka i niezależnego, jak to wszędzie bywa. *Były strażak.*

Z Nowego Sącza. (*Karnawał. Sprawy gminne*). Szereg zabaw karnawałowych

Leon Rabagas.

Tomasz Skower
i jego córka.

Powieść w trzech częściach, spisana według aktów kryminalnych krakowskiego sądu karnego.

31

Tak się tłómaczył przed samym sobą i grał zapamiętale dalej, a małe, papierowe szóstki, złożone na fajansowych spodeczkach, przesuwały się od jednego partnera do drugiego, coraz większą budząc w grających pożądliwość.

Mijała godzina za godziną, a Skower, rozpalony grą w karty, zupełnie zapomniał o swoich postanowieniach. — Podniecony, zdenerwowany, zaledwo przelotnie stawiał sobie niekiedy pytanie, co się nad Wisłą dzieje.

Nagle usłyszał za sobą obcy głos:

— Panie Skower, proszę na chwilkę!

Skower wzdrygnął się i struchlał. W całej kawiarni znali go wszyscy pod nazwiskiem Kozera. Jego prawdziwe nazwisko nie było tu nigdy wymawiane.

Oglądnął się i ujrzał za sobą obcego całkiem człowieka.

— Czego pan chcesz? spytał go Skower zmięszany.

— Muszę z panem parę słów pomówić.

— Słucham pana.

— Nie tu, może wyjdziemy na chwilę?

— Dobrze, tylko pulę rozegramy.

Obcy, choć niechętnie, zgodził się na to i usiadłszy pod ścianą, pilnie obserwował ruchy i niespokojną, wylęknioną twarz Skowera.

Po skończonej puli, co trwało przeszło kwadrans, Skower zdjął z kołka kapelusz i zwrócił się do nieznajomego.

— Służę panu.

— Wdziej pan paletot. Na dworze zimno, a tu jak w łaźni.

Skower, ociągając się, uczynił zadość temu zawezwaniu. Gdy wyszli do hali, nieznajomy przybysz uchylił klapę od swego paletota i pokazując przypiętego tam orzełka, rzekł:

— Jestem ajent policyjny Granowicz. Pan komisarz Engel polecił mi odszukać pana, ponieważ pragnie się z panem natychmiast zobaczyć.

Uderzenie piorunu nie podziałałoby fatalniej na Skowera, jak to wezwanie.

— Ze mną?... komisarz?... a coż on może chcieć odemnie?... to chyba pomyłka!

— Bynajmniej. Nazwisko pańskie jest Tomasz Skower, pan mieszkasz nad Wisłą, nie prawda?

— Ja? a tak... aha! to pewnie z powodu mej żony, co?

— Nie wiem, o co chodzi. Pan Engel wytłómaczy panu. Proszę jednak iść ze mną. Już i tak późno.

Skower, drżąc z niepokoju, udał się za ajentem. Gdy wychodził z kawiarni, zauważył dwóch policyantów stojących opodal. Będąc w Rynku spostrzegł, że policyanci szli o parę kroków za nim i za ajentem.

— Jak widzę, to znajdujemy się pod strażą? — rzekł Skower, siląc się na ironiczny uśmiech.

— Cóż znowu! rzekł uspokajająco ajent. Oni pomagali mi pana odnaleść, a teraz wracają razem ze mną.

Gdy wstąpili do bramy dyrekcyi na Mikołajskiej ulicy, jakieś niewypowiedzianie ciężkie uczucie przygniotło Skowerowi piersi. Nogi mu poczęły słabnąć i zaledwie wszedł do pokoju inspekcyjnego, chwycił się krzesła, na które się mimowoli osunął.

— Przepraszam, że kazałem pana trudzić, odezwał się komisarz. Zaszedł wypadek, który wymaga pewnego wyjaśnienia, a którego pan będziesz mógł udzielić.

— Słucham pana komisarza.

— Przedewszystkiem będę prosił pana o generalia. Tomasz Skower ...lat ile?

— Trzydzieści.

— Religii rzymsko katolickiej... stanu?

— Żonaty.

— Ma pan dzieci?

Skower na to tak proste pytanie pobladł jak ściana.

— Mam... córkę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaczął się u nas „białym wieczorem“, urządzonym w tutejszem kasynie cywilnem, staraniem miejscowego „koła panien“. Wieczór zgromadził całą sandecką i okoliczną inteligencyę. Ochocza zabawa przy dźwiękach wybornej „Harmonii“ przeciągnęła się do rana. Karnawał zapowiada się bardzo dobrze. Zapowiedziano już bal maskowy w „Czytelni mieszczańskiej“, bal „klubu Polonia“, bal kupiecki, bal podoficerów, kolarzy, finansów i wiele innych.

Ożywiony ruch panuje w tutejszym „klubie“, który ściąga licznych amatorów i amatorki sportu łyżwiarskiego. Co niedzielę przygrywa tam muzyka, a we czwartek 14 bm. odbędzie się „Festyn wieczorny“ z rozmaitemi niespodziankami.

Rady gminne miasta Nowego Sącza i gminy Załubińcze zostały nareszcie rozwiązane. Wybrano natomiast pod przew. dotychczasowego burmistrza sandeckiego dra Władysława Barbackiego komisyę, która w przeciągu 6 tygodni ma przygotować materyał do wyborów wspólnej dla obu gmin rady miejskiej.

Z Nowego Targu. (*Mężobójczyni*). Uwięzioną tu została Marya Nowotarska, podejrzana o otrucie męża, który niedawno powrócił z Ameryki. Podejrzany o współwinę kochanek Nowotarskiej, murarz Czubernat, zbiegł i żandarmerya poszukuje go.

Z Osieka. (*Założenie czytelni*). Jeden z mieszkańców naszego miasteczka, Ludwik Kurcz, razem z proboszczem ks. Faklem zwołali wszystkich mieszkańców na naradę, chcąc założyć czytelnię i kółko rolnicze. Mieszkańcy przyjęli projekt z zapałem, brali tłumny udział w naradach, ale spotkali się z dziwną obojętnością nauczyciela, p. Reymana i wójta, który nie pozwolił im nawet zgromadzać się w lokalu urzędu gminnego. Czyn ten, o który rozbiły się dobre usiłowania szlachetnych jednostek, godzien jest najwyższej pogardy. Mieszkańcy Osieka powinni wziąć się teraz do obu tych panów.

Z Sanoka. (*Karnawał. — Tow. „Szkoły Lud.“ — Posada Sanocka. — Targowisko sług. — Gimnazyum*). — W naszem mieście również zamierzają się w tym karnawale dobrze bawić. Przygotowują się bowiem do kilku balowych wieczorów, a początek zrobiła okoliczna szlachta, urządzając bal w sobotę 9 b. m. w kawiarni „Corso“.

Sanockie Tow. „Szkoły ludowej“ zabiera się seryo do pracy, za inicyatywą bowiem tegoż Towarzystwa w niedzielę 3-o b. m. w sali urzędu gminnego w Posadzie sanockiej wygłosił akademik Lewicki odczyt o powstaniu w r. 1863, a w ubiegłą niedzielę zaś słuchacz techniki Limbach: o zjawiskach w dziedzinie astronomii. Słuchaczów, przeważnie z gospodarzy, zebrało się liczne grono. Tow. „Szkoły Ludowej“ zapowiedziało dalsze odczyty. W swoim czasie jeden z wybitnych członków tegoż Towarzystwa wyraził się, że do pracy na polu oświaty brak im czasu i ludzi, a przecież okazuje się ku radości ogółu, że i chętni do pracy są i czasu dosyć, a chętnych słuchaczy jeszcze więcej. Po ostatnim odczycie przemówił do zgromadzonych ks. Bolechowski, wikary, namawiając do założenia sklepu pod egidą „Kółka roln.“ i „Czytelni“. Właściwie w Posadzie sanockiej czytelnia istnieje, ale jakby to powiedzieć delikatnie — tylko na papierze, bo jedna z maszyn, nazwę ją, dbałość, podtrzymujących czytelnię nie funkcyonuje. Ale obecnie spodziewać się należy, że Posada idąc za przykładem Sanoka i robotników w fabryce wagonów urządzi sobie, jak tamci, sklep i czytelnię.

Czytając w szan. piśmie artykuł: „Targowisko sług“, zauważyć muszę, że i u nas o giełdzie przydałoby się wiele powiedzieć. — W Sanoku pośredniczą między naszemi paniami a kucharkami, piastunkami, lokajami i t. d., cztery stare córy Syonu, które, pominąwszy to, iż za „fatygę“ każą sobie sowicie płacić, a mianowicie od pracodawczyni wymagają za dostarczanie sługi 3—4 koron, a od pracobiorcy 2 kor., starają się nadto, aby ich bez koncesyi „fach“ był jak najwięcej lukratywny. Dzieje się to bowiem tak: Taka faktorka daje miejsce służącej X. u państwa Y. Nie wytrwa miesiąc, już taż faktorka buntuje pannę X., aby porzuciła miejsce u państwa Y., a przeniosła się do państwa Z. I znów wsuwa przez intrygę koronki za fatygę do pończochy.

Minister oświaty wydał reskrypt, mocą którego gmach gimnazyum w Sanoku objął rząd we własny zarząd i posiadanie pod warunkiem, że miasto dopłaci na potrzebne adaptacye i reperacye 10.000 koron do dni 14-tu i postara się o ścisłe odgraniczenie placu i parcel zajętych pod gimnazyum i zwolnienie ich od wszelkich ciężarów hipotecznych.

Z Borzęcina. Dnia 27 grudnia z. r. święcił w naszej gminie 25-letni jubileusz nauczycielskiej pracy p. Jan Jarosz, nauczyciel, ustępujący w stan spoczynku. Po uroczystem nabożeństwie przemówił w ciepłych słowach do jubilata ks. Józef Wilkowicz, następnie w pięknie przystrojonej sali szkolnej przyjmował jubilat życzenia od grona swych przyjaciół, kolegów i byłych uczniów, z których kilku zajmuje poważne stanowisko społeczne. Prof. Klisiecki w pięknej przemowie oddał cześć jego tyloletniej chlubnej działalności i wręczył mu imieniem uczniów i kolegów złoty zegarek. Imieniem byłych uczniów jubilata przemówił sędzia Ciochoń, imieniem ludu włościanin J. Solak. P. Jarosz podziękował w ciepłych słowach za dowody uznania i za życzenia.

Ze Skałatu. (*Z „Sokoła“*). Dnia 2-go b. m. odbyło się walne zgromadzenie Tow. „Sokół“. Prezesem wybrano p. Gaya J., sekr. sąd.; wiceprezesem p. Bleniowskiego Stanisł., naucz. lud., a do wydziału weszli: pp.: Barth K., dr Rogalski Ł., Mohr A., Żukowski Sew. i Dąbrowski P. Uchwalono rozpocząć energiczną akcyę w celu zebrania potrzebnych funduszów na budowę sokolni.

Gniazdo skałackie młode, bo od czerwca 1903 roku istniejące, swą ruchliwością budzi po trosze z uśpienia tutejszą ludność. Po walnem zgromadzeniu odbył się dla członków „Sokoła“ opłatek. Nastrój był bardzo serdeczny i podniosły. Na 23 b. m. przygotowuje Tow. wieczór styczniowy z bardzo zajmującym programem. Odegraną zostanie sztuka E. Libańskiego: „W katordze“.

Z Buczacza. (*Wypadek w kamieniołomie*). W kamieniołomach Goldsteina w Buczaczu przy rozsadzaniu onegdaj dynamitem skały, olbrzymi odłam skały spadł na głowę znajdującej się tam 19-letniej dziewczyny, córki robotnika Kindybaluka i zmiażdżył ją. Z pod gruzów wydobyto trupa z roztrzaskaną czaszką. Przyczyną był brak zachowania przepisów bezpieczeństwa.

Z TEATRU.

„Światłocienie“, cykl dramatyczny A. Neuwert-Nowaczyńskiego (Sobowtór, Prawo Mimicry, Hamlet i Don Jouan), wystawione po raz pierwszy w teatrze miejskim 9 stycznia 1904.

(Ciąg dalszy).

Czyż nie wie, że z tej właśnie walki wyrastają myśli wielkie i czucia głębokie z niej się budzą?...

Może jednak autor nie miał zamiaru wypowiadania ogólnej myśli, jeno chciał nakreślić epizod. W takim jednak razie „Sobowtór“ straciłby na znaczeniu. Karpiński jako jednostka prawie obłąkana, przestaje być postacią dramatyczną, budzi może tylko litość. Wadą sceniczną „Sobowtóra“ jest brak dramatycznego konfliktu jest o nim tylko mowa. Scenicznie zbudowany jest wadliwie. Towarzystwo w salonie, które ma być tłem dramatu, a które widać przez otwarte drzwi, przestaje być tłem, bo mówi za głośno, nie należy prawie do akcyi, bo publiczność z owej rozmowy nic nie wie. Należało zatem zacząć sztukę przez wprowadzenie tych wszystkich gości do jadalni na scenę — niechajby się tu wygadali, a potem poprosić ich do salonu i kazać im robić tło. Albo też odrazu w salonie tak się zachować, żeby w audytoryum nikt nie myślał, że to, co się dzieje w tym salonie jest czemś ważnem i dla sztuki koniecznem.

Jak już wczoraj wspomniałem, to znakomita gra S o s n o w s k i e g o przyczyniła się głównie do tego, że „Sobowtór“ mimo niescenicznego układu w całości zrobił wrażenie. Sosnowski grał Karpińskiego. Każde słowo, każdy ruch, pełen niezwykłej prawdy i głębokiego odczucia, łączyły się w całość prawdziwie artystyczną a ostatni moment dramatu zagrał artysta wprost wspaniale.

Inne role były drobne, epizodyczne. Z panów wymienić należy dobrą postać prezydenta (p. Andruszewski), radcy Szercla (p. Bronicz), Roberta Szercla (Zawierski). Pan Senowski był znakomitym sobowtórem a „zniknięcie“ urządził naprawdę po mistrzowsku. Z pań, bardzo dobrze wyszła z nieco dłuższej, niż zwykle roli p. Górska (prezydentowa), oraz pp. Zielińska i Dulębianka w rolach córek radcy Szercla.

Artystom naszego teatru należy się w ogóle uznanie, że tę trudną premierę opanowali w wyjątkowo ciężkich warunkach albowiem z powodu różnych komisyi ogniowych, z któremi przez cały tydzień wyprawiał igrzyska p. Leo w imieniu przyszłych swoich wyborców do rady miejskiej na prezydenta miasta, nie mieli artyści wprost jednej chwili spokojnej do prób. Ładnie wyglądać będzie sztuka w takich warunkach.

Sądzę, że liczne wady architektoniczne w budowie sceny naszego teatru nie dadzą się usunąć komedyami komisyjnemi ani przez dziennikarską wenę architektów. Wziąść sprawę poważnie, budowę sceny podczas wakacyi poprawić, to rozumiem... Tylko nie mydlić oczu publiczności.

„Prawo Mimicry“ oto tytuł drugiego dramatu z cyklu p. Nowaczyńskiego p. t. „Światłocienie“. Dramat ten zyskał najwięcej uznania; jest w nim też kilka momentów prawdziwie pięknych (tyrada Kaliksta o „Mimicry“, scena z kurantem kiedy powracający do domu odtrącony syn rejenta Milczka głosi ewangelię sztuki nad sztukami — sztuki stosowanej, tej, co z życia powstaje i z życiem razem idzie i trwa.)

Treść tego dramatu nie nowa, ale ujęta indywidualnie. Ojciec, rejent Milczek, tyran domowy, wreszcie groźny i zachmurzony, egoista zakrzepły, ciasny w pojęciach, odarty z wszelkiego uczucia, zły nawet wtedy, gdy zdaje się być troskliwym o swoich najbliższych, postać ponura, a ze sceny nie czyniąca wrażenia, bo wśród zbyt poważnej akcyi, na tle głębokich zagadnień życia jest zanadto karykaturą. *Dr Włodzimierz Lewicki.*

Dokończenie nastąpi.

Należy czytać uważnie powieść „Siewca Złota“, gdyż w najbliższych dniach, t. j. przed dniem 20 stycznia „Siewca Złota“ ukryje znowu **dwie srebrne szkatułki** w Krakowie, a jedna będzie ukryta w Podgórzu.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 14 stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Feliksa. — Jutro w piątek Pawła. — Pojutrze w sobotę Marcelego.

Wschód słońca 13 b. m. o godz. 7 min. 53; zachód o godz. 4 min. 26: długość dnia godzin 8 min. 33.

Termometr wskazywał o g. 7 rano — 0° C.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Dom otwarty“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego.

W ludowym: „Zemsta za mur graniczny“, kom. w 5 odsł. Al. hr. Fredry.

Przedstawienia. W sali „Sokoła“ „Żywa szopka“, o godz. 7 wieczorem.

Odczyty. W „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5), odczyt p. Bujwidowej p. t. „O pseudofeminiźmie“, o godz. 6 wieczorem.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Kozłowskiego p. t. „Historya najnowszej filozofii“, o godz. w pół do 8 wieczór. — Wykłady uniwersyteckie: W szkole św. Scholastyki wykład dra W. Tokarza p. t. „Napoleon I. i jego czasy“, o godz. 7 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Koncerty. W sali Sokoła II-gi koncert ludowy o godz. 5 po poł.

Wykłady uniwersyteckie: W Coll. novum w sali Nr 62 wykład dra L. Rydla pt. „Średniowieczne poematy bohaterskie“ o godz. 7 wieczór.

Konferencye. W auli Coll. novum konferencya prof. dra St. Krzyżanowskiego i prof. dra W. Czermaka „O studyach historycznych“ o godz. 5 po południu.

Posiedzenia. W kancelaryi Muzeum narod. w Sukiennicach roczne zebranie Tow. przyj. muzeum nar. o godz. 3 po poł.

Obfity deszcz wczorajszy ostudził wprawdzie zapały łyżwiarzy i zniweczył ślizgawkę na torze, ale za to urządził w całem mieście kapitalną ślizgawicę. Radzimy obywatelom naszego grodu, aby, ze względu na nasze bajeczne bruki, czemprędzej asekurowali od wypadku swe ręce, nogi i głowy. Przy tej sposobności przypominamy, że właściciel kamienicy, który nie polecił wysypania przylegającego do jego domu trotoaru, może być pociągany do odpowiedzialności karnej i cywilnej, w razie, gdy kto wskutek pośliznięcia się przed jego kamienicą dozna jakiego uszkodzenia cielesnego. A więc panowie kamienicznicy posypujcie wasze trotoary gęsto a często!

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego daje w tygodniu bieżącym „Zemstę“ Fredry i „Króla Władysława Łokietka“ czyli „Wiśliczanki“ J. N. Kamińskiego z muzyką J. Elsnera. Jeżeli celem pierwszego przedstawienia jest wprowadzenie na scenę ludową arcydzieł naszej poezyi dramatycznej, to „Wiśliczanki“ pod względem wdzięcznej muzyki, podniosłego a prawdziwie patryotycznego nastroju, powinny spełnić nie mniej ważne zadanie. Zarząd teatru dokłada też wszelkich starań, aby utwór Kamińskiego i Elsnera ukazał się w należytej swojej postaci. Odnosi się to zarówno do strony dekoracyjnej, jak i muzycznej. Przedstawienie urozmaici szereg obrazów historycznych z żywych osób. Liczne próby, jakie przedsiębierze kierownik sceny, są rękojmią, że przedstawienie powiedzie się jak najlepiej.

Idąc za zdaniem znawców, wypowiedzianem na zebraniu, jakie w swoim czasie zwołało Towarzystwo Oświaty ludowej, w Kole literacko-artystycznem, ma dyrekcya zamiar w najbliższej przyszłości wprowadzić na scenę ludową oprócz arcydzieł naszych także jedną z popularniejszych sztuk Szekspirowskich.

Konferencye historyczne. Na rzecz kółka historycznego uczniów uniw. Jag. urządza grono młodszych profesorów i docentów naszej Almae Matris szereg konferencyi historycznych, tem ciekawszych, oprócz nader zajmujących tematów, że połączonych z dyskusyą, w której przyrzekł wziąść udział cały szereg osób z Krakowa i z prowincyi. Nazwiska ich będą ogłaszane przed każdą konferencyą. Zorganizowaniem konferencyi zajął się komitet, złożony z prelegentów pod przew. prof. M. Sokołowskiego i doc. St. Zakrzewskiego. Konferencye będą mieć pp. prof. dr Krzyżanowski, dr Czermak, dr St. Kętrzyński, doc. St. Zakrzewski, dr T. Grabowski, doc. F. Kopera, dr St. Grabski i doc. St. Kutrzeba z naszego, a prof. dr Br. Dembiński i Szelągowski z lwowskiego uniwersytetu. Nader zajmujące tematy zapewnią, zdaje się, konferencyom liczny udział publiczności. Pierwsza konferencya odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 5 popoł. w auli Collegium Novum; prof. dr St. Krzyżanowski i prof. dr W. Czermak zagają rzecz „O studyach historycznych“. Termin następnych konferencyi znajdą nasi czytelnicy w Kalendarzu przed kroniką.

Jan Matejko. Pod tym tytułem ukazała się świeżo na półkach księgarskich rozprawa Stan. Witkiewicza o Matejce, wydana nakładem „Bratniej pomocy akademii Sztuk pięknych“. Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę pomnika mistrza. Cena egzemplarza nadzwyczaj niska, bo wynosi zaledwie 1 koronę, uprzystępnia tę cenną rozprawę znakomitego krytyka szerszej publiczności.

Składki na pomnik Matejki przyjmuje „Sekcya matejkowska“ w Tow. bratniej pomocy w Akademii Sztuk pięknych na ręce prezesa M. Jakimowicza.

„Resursa urzędnicza“ w Krakowie, to najruchliwsze u nas towarzystwo pod względem zabaw, nadesłało nam następujący program zabaw i zebrań na tegoroczny karnawał. Dnia 23 bm. (sobota) zabawa taneczna; 28 bm. (czwartek) walne zgromadzenie członków Resursy. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego wydziału za rok ubiegły, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wnioski i interpelacye Członków, 4) wybór wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego na rok 1904; 1 lutego (poniedziałek) bal kostyumowy — wstęp dla członków i ich najbliższych rodzin po 2 kor., dla obcych po 5 kor., bilet familijny dla obcych (na 4 osoby) 15 kor. Początek o godz. 9 wieczór; 2 lutego (wtorek) balik kostyumowy dla dzieci — wstęp dla członków i ich dzieci po 1 kor., dla obcych po 3 kor. Początek o godzinie 6 wieczorem; 6 lutego (sobota) zabawa taneczna; 13 lutego (sobota) zabawa taneczna; 16 lutego (wtorek) zabawa przedpopielcowa. Początek o godz. 7 wieczorem; 20 lutego (sobota) uczta śledziowa — udział po 1 kor. od osoby.

Uprasza się o wczesne zapisy w sekretaryacie Resursy.

Wieczorek wok.-dramatyczny, na dochód nie mogących pracować uczestników powstania z r. 1863, odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem w kasynie urzędniczem przy ul. Lubicz. Zagajenie wypowie delegat do Rady państwa p. Popowski. Doborowy program wieczorku przy współudziale wybitnych sił amatorskich i muzyce „Harmonii“, zaspokoi słuchaczy, a spodziewany dochód otrze biedakom nie jedną łzę niedoli.

Kamilla Landi, słynna śpiewaczka estradowa, wystąpi w koncercie Tow. muzycznego w piątek 29 bm. Znakomita artystka wykona kilka pereł muzyki starowłoskiej, a to: „Quella flamma“ Marcellego, „La calandrina“ Sonellego, a nadto szereg pieśni Griega, Straussa, Chaminade i słynną aryę Czajkowskiego z opery „Dama pikowa“.

Bilety na koncert p. Landi nabywać można codziennie u kursora Tow. muz. przy placu Szczepańskim od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

IV. Bal akademicki, który odbędzie się dnia 23 bm. w sali saskiej, budzi bardzo wielkie zainteresowanie. Panie protektorki balu rektorowa Korczyńska, rektorowa Tarnowska i profesorowa Zollowa dokładają usilnych starań, aby bal pod każdym względem wypadł świetnie. Poloneza poprowadzi rektor Krzymuski. Kotylion będzie urozmaicony oryginalnemi przyborami. I tak podczas kotyliona „Smok“ wciągnie pięknie ubrany wózek z kotylionami. Karneciki będą w kształcie dyplomów doktorskich, które wykona pracownia introligatorska p. Repetowskiego. Podczas balu przygrywać będzie muzyka 13 pułku, która podczas mazura odegra „mazur akademicki“ poświęcony akademikom, a ułożony specyalnie przez kapelmistrza p. Hocka.

(h) **Jasełka.** W niedzielę, dnia 10 bm. odegrali członkowie Stow. „Praca“ w teatrze miejskim „Jasełka“ i wywiązali się z swoich ról doskonale, za co dość licznie zebrana publiczność nie szczędziła im hucznych oklasków. Na szczególne uznanie zasługuje duet pasterzy, który odśpiewali znani krakowscy śpiewacy pp. T. Ł. i J. S. i trzeci obraz „Przybycie pasterzy i królów do szopki“ na słoniach i wielbłądach. Żałować tylko należy, iż nie wszystkie miejsca w teatrze zostały rozsprzedane, a to z powodu, że dyrekcya teatru mylnie poinformowała krakowskie dzienniki, zapowiadając na niedzielę po południu w repertuarze zamiast „Jasełek“ komedyę M. Bałuckiego pt. „Piękna żonka“.

Stow. „Praca“ urządza po raz drugi i ostatni w tym roku „Jasełka“ w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie $2^1/_2$ po południu, także w teatrze miejskim.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Zawiadamia się Szanownych Członków, że w styczniu odbędzie się w lokalu klubowym zebranie towarzyskie. Lista dla członków pragnących wziąść udział otwarta do 15 bm.

Z Tow. ratunkowego. Walne zgromadzenie Tow. ratunkowego zamianowało prezesa prof. dra Wicherkiewicza, który od 8 lat jest jednym z najgorliwszych członków Tow. i nieraz przychodził mu w ciężkich warunkach z pomocą, swym członkiem honorowym. Onegdaj wydział Tow. z doc. drem Braunem na czele udał się do prof. dra Wicherkiewicza, aby mu wręczyć dyplom. Doc. dr Braun przy tej sposobności w ciepłych słowach uczcił dotychczasową jego działalność w Towarzystwie.

Wycieczka krak. Tow. technicznego do głównej fabryki cygar w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 14 stycznia o 3 po południu.

Punkt zborny na ulicy Dolnych Młynów, przed fabryką, ściśle o godzinie wyżej wymienionej.

Nową herbaciarnię ludową założyło miejskie biuro ubogich przy ul. św. Krzyża l. 10. Otwarcie tej nowej humanitarnej instytucyi odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano. W najbliższym numerze podamy bliższe szczegóły z otwarcia.

Wyładowywanie lodu, które odbywa się już od kilkunastu dni prawie na wszystkich ulicach śródmieścia, dokonywa się w sposób przykry dla publiczności. Dzisiaj na przykład na ul. Brackiej równocześnie w kilku miejscach zajechały fury z lodem, którym zawalono cały chodnik, jak również większą część ulicy. Robotnicy, pracujący przy lodzie, podnoszą deski wozu, a lód padając

na ziemię rozsypuje się na wszystkie strony. O wypadek to nie trudno.

Biedny kolejarz. Józef Kowalik dnia 7 stycznia 1902, jadąc przy hamulcu z Oświęcimia do Podgórza doznał skutkiem wykolejenia się wagonu uszkodzeń cielesnych — i nabawił się choroby nerwowej. Lekarze kolejowi pp. dr Piórko i dr Zoll uznali go jednak zdrowym — wbrew orzeczeniom lękarzy pp. dra Kepplera, fizyka dra Dembowskiego i fizyka Smorągiewicza. Także sąd rozjemczy w Wiedniu stwierdził niedawno, że Kowalik jest absolutnie niezdolny do pracy, jakkolwiek sąd rozjemczy przyczynę niezdolności nie upatruje w wypadku kolejowym, lecz w chorobie płucnej Kowalika. I prof. Pareński uznał obecnie Kowalika za chorego. Tymczasem dyrekcya kolei opierając się na dziwnem orzeczeniu lekarzy kolejowych uznała Kowalika symulantem i wydaliła go ze służby, zatrzymując ojcu czworga dzieci wszelką płacę. Kowalik zażądał wtedy renty od kolei, ale sąd rozjemczy w Wiedniu odrzucił pretensyę K., motywując to tem, że Kowalik chory jest nie wskutek wypadku.

Więc nawet w Wiedniu sąd stwierdził chorobę, ale panowie lekarze kolejowi uznali go zdrowym i symulantem.

Nieszczęśliwy ten człowiek przybył do naszej redakcyi. Nie potrzeba było orzeczeń czterech (nie kolejowych!) lekarzy, aby Kowalika uznać chorym. Ale kolej zamknęła mu wszelkie pobory. Czy tu nie zachodzi jakaś fatalna pomyłka pp. lekarzy kolejowych?

Dyrekcya musi się opierać na orzeczeniach tychże — spodziewać się zatem należy, że ci panowie zrektyfikują swe zdanie. Kowalik zaś stara się o wznowienie procesu przeciw kolei, żądając należnej, a wstrzymanej mu pensyi.

Statystyka zmarłych. W r. 1903 zmarło w Krakowie 3.006 osób, z tego 483 żydów.

Obława policyjna. Wczoraj w nocy odbyła się wielka obława policyjna, wśród której przyaresztowano 65 osób różnego „fachu i powołania".

Składki. Dla nieszczęśliwej rodziny Walczyńskich przy ul. Zyblikiewicza l. 9, złożyli w naszej administracyi w dalszym ciągu: p. Józef Skowroński 30 hal., p. Józef Szewczyk (Garncarska 6) 1 kor., zebrane między personalem kawiarni „Secesyi" 4 kor., co razem z poprzednią składką wynosi 10 kor. 30 hal., które wręczyliśmy nieszczęśliwej rodzinie.

Z Podgórza.

Z życia towarzyskiego. W sobotę 9 b. m. odbyła się w kasynie w Podgórzu pierwsza zabawa taneczna, która jak zwykle zgromadziła liczne grono młodzi obojga płci, żądnej zabawy. Ochocze tany pod dzielnem kierownictwem p. P. przeciągły się do rana.

Spodziewamy się, że następna zabawa, która odbędzie się 19 b. m., t. j. we wtorek, równie dobrze się powiedzie.

Przypominamy, że w każdy wtorek wieczorem odbywają się w kasynie zebrania pań i panien, jak dotychczas nie bardzo licznie uczęszczane.

Ze Lwowa.

(Nieszczęśliwy wypadek).

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie. Dozorczyni chorych na oddziale żeńskim podała dwom chorym kobietom przez pomyłkę znacznie większą dawkę chloralu, niż było przepisane. Jedna z chorych, Anastazya Kuszyk zmarła wkrótce, mimo usilne zabiegi lekarzy, w strasznych męczarniach. Drugą uratowano, stan jej jednak jest beznadziejny. Po zbadaniu zwłok Kuszykowej okazało się, że przyczyną śmierci była nie tyle zbyt silna dawka chloralu, ile choroba nerwowa, która się przez zażycie chloralu wzmogła. Dozorczynię usunięto od pełnienia służby. Sprawa ta znajdzie epilog w sądzie.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Z grupy Montblanc'u. Grupa Montblanc'u obfituje w szereg interesujących szczytów, nęcących śmiałych alpinistów. Naokoło „Morza lodu" piętrzą się Charmoz, Grepon, Deut du Requin, Aiquille de Geant i Aiquille du Dru — każdy z trzech szczytów jest innej formacyi, każdy jest „indywidualnym".

Aiquille du Dru — to ostry obelisk, 3755 m. wysoki. Zdawałoby się, że tylko orły na szczyt ten wznieść się zdołają — a jednak zapaleni alpiniści, w pierwszym rzędzie Anglicy, od wielu lat podejmowali próby wdrapania się nań. Anglik Dent *ośm razy* z rozmaitymi przewodnikami usiłował „wziąć" szczyt dziewiczy i dopiero za 8-ym razem w r. 1878 z trzema towarzyszami postawił stopę na iglicy wierzchołka.

Od tego czasu, dzięki wykształceniu sportu alpinistycznego, niejednokrotnie śmiali turyści wchodzili na ten szczyt, w najwyższym stopniu karkołomny. Wychodzi się nań z Montauvert, wyprawa trwa 36 godzin.

Telefonem i Telegrafem.

Rozprawa o manifestacye.

Przemyśl, 13 stycznia. Dzisiaj rano rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem wyrokującym rozprawa karna przeciw Witołdowi i Tadeuszowi Regerom, dr Liebermanowi, Janowi Żołnierzowi, Wincentemu Wojciechowskiemu, Michałowi Szczepańskiemu, Michałowi Steinmetzowi, Janowi Chrobakowi, Józefowi Kowalskiemu, Chaimowi Wolfowi, Józefowi Schifflerowi i 7 innym członkom partyi socyalno-demokratycznej, oskarżonym przez prokuratoryę o to, że w czasie ulicznych manifestacyi na rzecz powszechnego prawa głosowania, urządzonych przez przemyski komitet partyi socyalno-demokratycznej w miesiącu lipcu r. z., nie usłuchali wezwania do rozejścia się, lecz ruszyli z tłumem liczącym kilkaset osób. Rozprawie przewodniczy radca Relisiewicz, oskarża prokurator Kałużniacki. Bronią oskarżonych Wacław Reger, dr Mester, Jonas i Peiper.

Delegacye.

Wiedeń, 13 stycznia. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad wczorajszem expose ministra wojny.

Del. Derschatta wnosi następującą rezolucyę: Delegacya austr. Rady państwa wyraża przekonanie, że według ustaw zasadniczych z r. 1867, nie ulega żadnej wątpliwości, że zarządzenia dotyczące kierownictwa, przywództwa, jakoteż wewnętrznej organizacyi całej armii monarchii są wyłącznie osobistem prawem panującego, które wykonywanem bywa bez współudziału odpowiedzialnego rządu, a co do którego nie znajdują zastosowania ogólne zasady o współdziałaniu ustawodawczych czynników.

Następnie przemawiali hr. Schoenborn, Sustersic i Popowski, wszyscy za jednością armii, a Popowski też za uwzględnianiem „języka pułkowego" przez podoficerów.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali hr. W. Dzieduszycki w sprawie szkół kadeckich i postępowania oficerów wobec innych narodowości i Kramarz w tej samej sprawie.

Minister Pittreich odpowiada, że zarząd wojskowy nie dopuszcza obrażania uczuć narodowych.

Następnie przyjęto rezolucyę Derschatty i rozpoczęto dyskusyę generalną nad ordynaryum wojskowem.

Del. Popowski wnosi o zniesienie rejonów fortyfikacyjnych, nową ustawę i o dwuletnią służbę wojskową.

Sustersic omawia sprawę pojedynków w armii.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 13 stycznia. Sejm węgierski przyjął w drugiem czytaniu pierwsze przedłożenie o ustaleniu kontyngentu rekrutów na rok 1903. Trzecie czytanie odbędzie się jutro. W dalszym ciągu posiedzenia przystąpił sejm do dyskusyi nad ustawą o polepszeniu płac urzędników.

Powstańcy macedońscy.

Konstantynopol, 13 stycznia. Imieniem Porty wręczono wczoraj noty ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, z uwiadomieniem, że sułtan zgadza się na amnestyę, żądaną dla wszystkich, którzy zostali aresztowani za ostatnie rozruchy, z wyjątkiem tych, którzy dopuścili się zamachów na pociągi lub byli sprawcami zamachu w Salonice.

(Rząd turecki zapomina tylko dodać, ile z tych ludzi zginęło w więzieniach tureckich! *przyp. Red.*)

Z izby francuskiej.

Paryż, 13 stycznia. Jak dzienniki donoszą, oprócz 50 członków, którzy już wystąpili z parlamentarnej grupy socyalistycznej, liczącej ogółem 115 deputowanych, wystąpi jeszcze znaczna ilość deputowanych, którzy później złożą grupę, która nosić będzie nazwę „Socyalistyczno-reformatorska grupa", na której czele stanąć ma były minister handlu Millerand. Dzienniki opozycyjne widzą w klęsce wczorajszej Jauresa i małej liczbie głosów, jaką otrzymał Brisson, początek rozkładu partyi rządowej.

Widmo wojny rosyjsko-japońskiej.

Londyn, 13 stycznia. Dzienniki angielskie donoszą, że w Petersburgu odbyła się narada pod przewodn. cara, który oświadczyć się miał za **utrzymaniem pokoju.**

Giełda zbożowa.

Wiedeń, 13 stycznia. Pszenica niezmieniona. Żyto spokojnie. Jęczmień silnie. Kukurudza chwiejnie. Owies spokojnie. Rzepak bez interesu. Zimno.

Z ostatniej chwili.

Z sądu. Cesarz zamianował prezyd. sądu obw. w Wadowicach dra Józefa Kaisera radcą w. sądu w Krakowie.

Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj wieczorem do domu w Rynku nr. 15, gdzie Leon Gałek, majster szewski, dostał ataku szału. Pogotowie odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza.

Ongi pierwszorzędny majster szewski, podupadł skutkiem alkoholizmu. Interesy miał tak powikłane, że sąd wyznaczył mu kuratora.

Z Koła Mieszczańskiego. Wczoraj odbyło się pod przew. r. Kosobuckiego Walne Zgromadzenie Koła. P. Kosubucki przedstawił pomyślny stan stow., p. Zabrza obrót kasowy. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, następnie wybrało wydział.

Ze spraw lekarskich. Wydział kraj. zamianował sekund. przy szpitalu kraj. św. Łazarza w Krakowie, dra Antoniego Jurasa, dyrektorem szpitala powszechnego w Białej, zaś dra Romana Puzona sek. przy szpitalu powsz. w Jarosławiu.

Ostrzeżenie!

Precz z tandytnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko mogą łudzić, a w rzeczywistości są sfuszerowane, i lecą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

51 3 5

kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, praktyczne i nie drogie na czas umówiony z całą starannością zrobione, niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI w KRAKOWIE

Wielopole 3 (obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. — Wypożycza fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. — Na składzie posiada materye angielskie i krajowe.

Pracownia szat liturgicznych i przyborów kościelnych

Emilii Pydynkowskiej

w Krakowie, Mały Rynek l. 4.

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

30 8 10

Ciepłe

Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień oraz popularne artykuły z dziedziny handlu, przemysłu i bezstronne wskazówki o lokacyi kapitałów. 663 7

Bezpłatne dodatki:

KALENDARZYK BANKOWY

i „ROCZNIK FINANSOWY“

Prenumerata całoroczna tylko 3 kor. 50 hal. półroczna 1 kor. 80 hal. — Numera okazowe darmo.

Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie Rynek główny L. 5.

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, Indie, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

!!!Kalendarze na rok 1904!!!

K. Miarki: Maryański z 6 dodatkami 70 hal. Skarb domowy, karton. z 10 dodatkami 1 K. 20 h. Katolicki z 3 dodatkami 30 hal. oraz inne, jak: Prawdy 60 hal., Misyjne OO. Trapistów. 70 hal. Powieściowy po 60 hal. i kart. 1 K., Maryański po 60 i 80 hal., Wszechświatowy 1 kor., Uniwersalny 2 kor., Powszechny 2 kor., Pugilaresowy 30 hal., Kościuszkowski po 20 hal., 30 h. i 50 hal., Kieszonkowy 24 hal., opr. w skórkę po 70 h., biurkowe i ścienne po 30 hal., blokowe do zdzierania po 50, 60, 70 i 1·20 hal. oraz same bloki po 24 hal. poleca Handel dewocyonaliów

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (620-121-300)

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty. Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. Ceny krakowskie. 502-171-300

Na Karnawał!

Najlepszym, najpiękniejszym i najmilszym Prezentem NA KARNAWAŁ

KWIATY

żywe, zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki i żardynierki są przez wszystkich mile widziane. — Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie.

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 23. — Telefon 363.

Zamówienia wszelkie z prowincyi uskutecznia odwr. pocztą. Cenniki illustrow. na żądanie wysyła opłatnie.

Na Karnawał!

581 8 10

Pierers'a Universal Lexikon

bardzo tanio do sprzedania, Hotel Europejski, u portyera. 58

ZNAKOMITY FRYZYER K. ROMAN

Kraków, Szewska 21, poleca się Sz. Publiczności. (363-21-)

ZAKŁAD FRYZYERSKI

z całem urządzeniem jest do sprzedania w każdej chwili z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość ul. Karmelicka 15. 42 4 6

W KRAKOWIE

poleca się

HOTEL POLSKI

blisko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej). Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny b. przystępne od 60 ct. za pokój. UWAGA! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. (494-24-)

HANDEL LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód prаśny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki i Likiery, Punsze oraz Wina wszelkie.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI Elektromechanik

Grodzka 48, obok kośc. św. Piotra, urządza dzwonki elektryczne.

Za kompl. urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną. Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysok. poważaniem.

Pianista

biegle grający do tańca poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. — Adres: ulica Niecała l. 8, I. p. na prawo. 55 2 3

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler. 624 144-300

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalni, duża Gabliotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Bizuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską. Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Biblia złota klasy. ków starego i nowego testamentu. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-51-52)

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-83-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska, 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

S. Żołdani jubiler

Kraków Mikołajska 28. (671 9-30)

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo**, lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4,** pod złotym orłem. (542-17-27)

Największy

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie, (281 -300)

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza. L. 4., tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromn. do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.** Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięczn.

SCHAMPOOING PETROLE

511 141 300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Na Karnawał! Na Karnawał!

POLECA

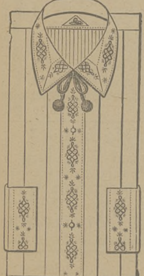
BIELIZNĘ MĘSKĄ

ze słynną marką „LWA“

ze słynną marką **Lwa**



ze słynną marką **Lwa**



w wielkim wyborze poleca MAGAZYN

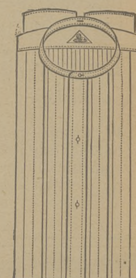
A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ulica Floryańska l. 13.

KOSZULE białe, gładkie złr. 1·25, 1·60, 2·— i 2·30
KOSZULE białe, w plisy „ 2·— i 2·50
KOSZULE białe, miękkie „ 1·60, 2·—, 2·50 i 2·80
KOSZULE kolorowe „ 1·75, 2·—, 2·30, 2·50, 2.75 i 3·60
KOSZULE dla turystów „ 1·25, 2·—, 2·50 i 3·50
KOSZULE nocne „ 1·65, 1·85 i 2·—
KOSZULKI dla cyklistów (Sweaters) złr. 1·—, 1·50 do 5·50
KALESONY . . . . 1·25 i 1·50

Wielki wybór kołnierzy, mankietów, **skarpetek**, pończoch, ręczników, chustek do nosa, batystowych i płóciennych i t. p.

Zapasy wielkie. Ceny niskie, stałe.



WYRÓB KRAJOWY!!!

Założone w 1882 roku. Pierwsze krajowe Założone w 1882 roku.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 8

i poleca: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka** kolorowe w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe: **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w deseń białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka: **kamgarny** czysto wełniane, **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się

43 5 10

z poważaniem **Dyrekcya.**

W żadnym innym składzie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej 8

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

Ceny fabryczne! te same, co na miejscu w Korczynie.

Materye wełniane **Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę** stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-172-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Ważne dla Pań

potrzebujących zatrudnienia.

Do zupełnie pewnego przedsiębiorstwa handlowego potrzebnych jest

siedem Pań energicznych

które mogą mieć zapewnione **dostatnie utrzymanie**. Warunki osobiste: zatrudnienie od 8 rano do 8 wieczór, kapitał wymagany 2000 koron. — Panie zatrudnione będą po jednej w miastach: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Nowy Sącz, Sanok więc by najdogodniej było, aby osoba interesowana w jednem z tych miast już stale mieszkała. 57 2 3

Gwarancya kapitału zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności listownie, a osobiste od 3—4 W. Kłosiński, Kraków, ul. św. Tomasza 28, parter.

41 6 10 NOWO OTWORZONY

Bazar świeżych Kwiatów

w Krakowie, ul. Bracka L. 1

Poleca Szanownej Publiczności wszelkie roboty najnowszego systemu w zakres bukieciarstwa wchodzące jak: Bukiety balowe, ślubne, kosze, wieńce i dekoracye, wykonane jak najdokładniej, **po cenach bardzo przystępnych.** Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonywa punktualnie na czas oznaczony.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510